GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK | 15. GRUDNIA 1919. | NR. 307. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z przyniesieniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 13·—	K 11·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 30 hal.

Redakcya (tel. Nr 150) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3314).

Nowy gabinet.

Wiadomość o sfinalizowaniu układów w sprawie utworzenia nowego gabinetu przyjęło społeczeństwo przedewszystkiem z uczuciem — ulgi. Po dwu z górą tygodniach kompromitującego wobec świata i szkodliwego dla kraju widowiska, wyłonił się wreszcie nowy rząd, oparty na zasadzie większości, nie pozbawiony przytem pewnych pozorów fachowości. W języku parlamentarnym przydaje się do gabinetu tego rodzaju określenie: „parlamentarno-fachowy". W naszym wypadku określenie to byłoby może zbyt teoretycznem. Z jednej bowiem strony większość sejmowa, związana układem, nie jest tak silną, by bez poparcia innych, układem nie objętych grup. mogła nawę rządową wyciągnąć z każdej mielizny, na jakie w naszem iście bujnem życiu politycznem tak łatwo najechać, z drugiej zaś, przy obsadzaniu znacznej ilości tek, fachowości ich obecnych okupantów musimy na razie zawierzyć jedynie na dobre słowo. A błędem byłoby przytem zapominać, iż najpotężniejszą co do liczby głosów grupę stanowi w kartelu większościowym stronnictwo parlamentarnie najmniej wyrobione, kierujące się w mniejszym stopniu instynktem państwowym, ile kastowym, a co najważniejsza, podminowane stalo swoją lewicą, Tuguttowcami, pełniącą wiernie rolę ekspozytury swych przyjaciół z pod czerwonego znaku.

Przy rozpatrywaniu personalnego składu gabinetu, pierwsze miejsce z „wieku i urzędu" poświęcić należy nowemu premierowi. Wzorem olbrzymiej większości swoich kolegów gabinetowych, nie należał on do szeregu znanych już od dawna gwiazd politycznych. Pierwszym terenem jego szerszej działalności politycznej jest dopiero Sejm polski — o ile pominiemy prezydenturę Łodzi. Niemniej jednak na terenie sejmowym dał się poznać jako polityk zręczny i trzeźwy, jako obywatel, kierujący się w pierwszym rzędzie interesami kraju i z tego tytułu posiadający pełne zaufanie znacznej większości Izby. W walce przeciw Paderewskiemu, jakiej byliśmy świadkami w ubiegłym okresie dwu tygodni, pos. Skulski w trafnej ocenie konieczności umożliwienia Paderewskiemu pozostania na dotychczasowem stanowisku, należał do jego najgorętszych zwolenników. Misyi utworzenia gabinetu podjął się dopiero pod naciskiem większości stronnictw sejmowych, gdy bezowocność akcyi Paderewskiego stała się oczywistą. Choć nie obarczony żadną teką resortową, będzie miał przed sobą ciężkie zadanie stworzenia ze swego gabinetu instrumentu, działającego sprawnie i stanowiącego rząd prawdziwie „rządzący".

W [illegible] Patka dostała się teka spraw zagranicznych. Działalność p. Patka w dziedzinie dyplomacyi ograniczała się dotychczas do nominalnego w znacznej mierze posłowania w Pradze, tudzież ostatnio do reprezentowania Polski w obradach konferencyi paryskiej w chwili, gdy ta ferowała swój wyrok w sprawie Galicyi Wschodniej. Jego przemówienie, w którem wobec Rady Najwyższej bronił praw Polski, choć mało owocne w wynikach, przyjęte zostało w Polsce z uznaniem. Nieznane są jego zapatrywania na wschodnią politykę Polski, jedno z najbardziej doniosłych zagadnień, które w najbliższych czasach musimy rozwiązać, jakkolwiek teoretycznie możnaby wnosić, iż, jako sympatyk lewicy, skłania się pod tym względem raczej ku jej stanowisku ideowemu. Zapewne z tych właśnie i innych względów podparto jego tekę odrazu aż dwoma wiceministrami. Jednym z nich jest p. Maryan Seyda, niestrudzony i niezmiernie dla sprawy polskiej zasłużony działacz Komitetu paryskiego, zwłaszcza w czasach, gdy Komitet ten znajdował się na liście proskrypcyjnej naszych białych i czerwonych aktywistów; ponieważ zaś dyplomacya i parcelacya są to dwie rzeczy zasadniczo do siebie niepodobne, więc... drugim wice-ministrem został p. Jan Dąbski.

Z szeregu znanych imion dalszych ministrów wysuwa się na pierwszy plan pos. Wł. Grabski, w procesie naszym z ententą o odszkodowanie wojenne dla Polski znawca i pracownik pierwszorzędny. W gabinecie można go do pewnego stopnia uważać za nieoficyalnego polityka „łącznikowego" między obecną większością a Związkiem narodowo-ludowym.

Pomijając dotychczasowych ministrów, pp. Wojciechowskiego, Śliwińskiego i St. Seydę, mężów o fizyonomiach już znanych, tudzież pos. Kędziora, znanego szczególnie nam, Małopolanom, niewiele, a bodaj nic nie da się powiedzieć o reszcie nowych dygnitarzy, z wyjątkiem chyba min. Łopuszańskiego, zasłużonego organizatora szkolnictwa ludowego w Królestwie, a przedtem wybitnego pracownika T. S. L., w każdym calu dzielnego pedagoga. Tabula rasa w zakresie powierzonych im urzędów są zwłaszcza nowi ministrowie kolei (inż. Bartel) i poczt (prof. Tołłoczko), obejmujący resorty najściślej fachowe. Oczywiście nie może być również mowy o „fachowości" dra Bardla; wprawdzie w zakres wykonywania adwokatury wchodzi również parcelacya, niemniej jednak w dziedzinę uprawy roli dotychczasowy zawód nowego ministra rolnictwa dotychczas jeszcze nie sięga.

Utworzenie gabinetu mogło się stać faktem dokonanym jedynie dzięki życzliwemu stanowisku Związku narodowo-ludowego i Nar. chrześć. Klubu robotniczego. Zwłaszcza to ostatnie ugrupowanie dało dowód daleko idącego poczucia odpowiedzialności i troski o dobro sprawy, rezygnując z przyznanej już sobie teki min. pracy na rzecz o połowę mniej licznego, czternastobezgłowego Nar. Związku robotniczego, byle tylko uchronić nowy gabinet od opozycyi tego ostatniego.

Czy jednak ten stan „życzliwości" starczy na metę dłuższą, zwłaszcza, że, jak już wspomnieliśmy, w łonie większości nie na wszystkich ugrupowaniach, względnie ich odłamach, polegać można na tyle, iżby z armią tą mogło się wygrać całą kampanię, kampanię budowy Polski tak wewnątrz, jak i na zewnątrz? W chwili dzisiejszej nic tak często nie zawodzi, jak horoskopy polityczne. Niemniej jednak myśl koncentracyi wszystkich żywiołów prawdziwie narodowych z porządku dziennego naszego życia politycznego zejść nie może, i miejmy nadzieję, że większość wczorajsza jest jej pierwszym, choć ułomnym, zaczątkiem.

W. K.

Ambasador polski do Anglików.

Pułkownik Burgoine, członek parlamentu angielskiego, wydał dla posła Sapiehy bankiet w Izbie gmin, w którym wzięło udział kilkudziesięciu członków parlamentu, Izby lordów, oraz podsekretarze stanu, różnych ministerstw.

Pułk. Burgoine wygłosił mowę na cześć Polski, na którą odpowiedział ks. Sapieha, wyrażając gorące życzenie swojej ojczyzny, ażeby w tej doniosłej chwili dziejowej Anglia zechciała zrozumieć żywotne interesy Polski, które są ważne także dla Anglii i dla całego świata.

Nasz poseł zwrócił następnie uwagę na niebezpieczeństwo, jakie zagrażałoby Polsce, gdyby wpływ niemiecki rozwielmożnił się w Rosyi; wówczas Polska stanowiłaby drobną wyspę w tem morzu wrogów, co odbiłoby się fatalnie zarówno na Anglii, jak i na innych narodach Europy. Jeżeli Polska ma istnieć i spełnić swą misyę historyczną, t. j. oddzielić Niemcy od Rosyi, musi uzyskać od mocarstw koalicyi silne poparcie w interesie całego świata cywilizowanego.

— Obawiam się — ciągnął dalej ks. Sapieha — że tu, w tym kraju, wiele jest niezrozumienia w stosunku do Polski. Pewne koła zarzucają nam imperyalizm. Zaprzeczam wyraźnie, jakoby istniał wogóle jakikolwiek imperyalizm w Polsce. Twierdzenie to wszakże chciałbym uzupełnić wyjaśnieniem tych dążeń narodu polskiego, które podobnemu zarzutowi nadały pozór prawdy. Przedewszystkiem Polska zaliczana była stale do małych narodów, mimo niewątpliwego faktu, że ludność jej rdzenna dosięga 25 milionów, nie licząc wielu milionów pochodzenia niepolskiego, które, mieszkając stale w Polsce, wytwarzają w niej mniejszości narodowe i podnoszą ogół zaludnienia kraju ponad 30 milionów.

Ciekawa rzecz, że w chwili rozbiorów Polska upadła jako jedno z większych państw europejskich, ponieważ sięgała od Bałtyku do morza Czarnego i od Odry do Dniepru. Teraz świat się dziwi, że ten naród powstaje, nie jako mała jednostka, lecz w poprzedniej wielkości i chwale. Słyszę już z góry odpowiedź na tę uwagę, nieraz bowiem zdarzyło się to słyszeć: „Tak, Polska była dawniej wielkiem państwem, ponieważ podbiła i ujarzmiła narodowości obce". Otóż pragnąłbym z naciskiem podkreślić fakt, że Polska nigdy nie podbijała żadnych ze swych prowincyi i że jej posiadłości nie zostały zdobyte drogą oręża ani krwi. Pozwolę sobie przytoczyć sporo faktów historycznych, które w szczególny sposób przypominają sytuacyę polityczną obecną, a które wskutek tego mogą się stać zajmujące. Uderzającem przedewszystkiem jest to, że Polska rozwój terytoryalny zawdzięcza federacyi z innymi narodami, które się z nią łączyły pod naciskiem Niemiec z jednej strony, a Moskwy z drugiej strony. Ów instynkt samozachowawczy Polski i Litwy połączył oba narody w ten sposób unią dobrowolną.

Ogólnie panuje przekonanie, że to właśnie rozprzestrzenienie granic Polski i niemożność skontrolowania tak obszernej dziedziny wpływów, spowodowały upadek państwa polskiego. I znów muszę temu kategorycznie zaprzeczyć. Aż do czasu unii Polski z Litwą, t. j. z chwilą, w której Polska stała się jedną z największych potęg w Europie, granice Polski rok po roku, wiek po wieku, uginały się ze strony Niemiec, i gdyby nie unia Litwy z Polską, nie byłoby w tej chwili zapewne ani Polski, ani Litwy, ani Łotwy, ani Estonii, tylko jedno olbrzymie państwo niemieckie, któreby prawdopodobnie panowało nad światem. Wspaniała unia dwóch narodów pokrewnych postawiła tamę zaborczości niemieckiej, a zarazem ośmielam się powiedzieć, iż ocaliła świat przed niemiecką przewagą. Polacy, będąc narodem zachodnim, który stał wyżej pod względem cywilizacyi, nabrali takiej siły faktycznej na połączeniu się z nimi mniej cywilizowanych narodowości, że w całem tem ogromnem państwie zaczyna górować polski język, polska kultura, i ona to właśnie odgrywała rolę cementu wobec innych narodowości. To też w chwili rozbiorów Polska stanowiła jeden właściwie naród, którego członkowie mówili rozmaitemi narzeczami. Słowo: Polak odpowiadało mniej więcej temu, co w Anglii słowo: Brytyjczyk, w przeciwstawieniu do słowa Anglik.

Nakazano plebiscyty w prowincyach niewątpliwie polskich, co ogromnie opóźniło kształtowanie się państwa polskiego, podczas gdy inne narody z łatwością włączały do swoich terytoryów obce narodowości. Kwestya Gdańska, który stanowi wyjście Polski na świat zewnętrzny, została rozwiązana w sposób wysoce niezadowalający, pod pozorem zabezpieczenia drobnej mniejszości Niemców w stosunku do narodowości polskiej. Galicya Wschodnia, której przynależność do Polski jest jednym z najżywotniejszych naszych interesów, która oswobodzona została dzięki szlachetnemu, bohaterskiemu wysiłkowi całej polskiej ludności w tym kraju, nie wyłączając kobiet i dzieci, ten kraj, w którym nawet ludność niepolska chętnie zgodziła się pozostać pod władzą polską, nie została przyznana Polsce tylko wskutek protestu Anglii.

Kwestye te pozostają otwarte, pomnażając w ten sposób ogniwo zamieszania i niepokoju długoletniego. Walczymy przeciw wspólnemu wrogowi na korzyść wspólną i ta wojna, którą podjęliśmy dla celów ogólnych, stała się dla naszego młodego państwa ciężarem nie do zniesienia. Wiemy, że przyczyn tego stanu rzeczy nie należy szukać bynajmniej w braku sympatyi ze strony Anglii względem Polski. Doskonale sobie zdajemy sprawę z przyczyn, które go wywołały. Wytykając te zasady, czcigodni lordowie i panowie, pragnę przez to samo podkreślić silne uczucie sympatyi i zaufania względem was z naszej strony, czego nawet fakty tego rodzaju nie zdołały zachwiać.

Urzędowe ogłoszenie nowego gabinetu.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik państwa wystosował do p. Leopolda Skulskiego następujące pismo:

Do Pana Leopolda Skulskiego, posła do Sejmu ustawodawczego w Warszawie.

Mianuję Pana prezydentem ministrów Rzeczypospolitej Polskiej.

Jednocześnie na wniosek Pana powołuję na urząd ministra spraw wewnętrznych p. **Wojciechowskiego Stanisława**, na urząd ministra spraw wojskowych generała-porucznika Józefa Leśniewskiego, na urząd ministra skarbu p. Władysława **Grabskiego**, posła do Sejmu ustawodawczego, ministra sprawiedliwości Jana **Habdzyńskiego**, ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Tadeusza **Łopuszańskiego**, ministra przemysłu i handlu p. Antoniego **Olszewskiego**, ministra rolnictwa, dóbr państwowych p. dra Franciszka Bardla, posła do Sejmu ustawodawczego, ministra kolei żelaznych p. dra Kazimierza **Bartla**, ministra poczt i telegrafów p. Ludwika **Tołłoczkę**, ministra robót publicznych p. Andrzeja **Kędziora**, posła do Sejmu ustawodawczego, ministra aprowizacyi p. Stanisława **Śliwińskiego**, ministra pracy i opieki społecznej p. Edwarda Pepłowskiego, ministra b. dzielnicy pruskiej p. Stanisława **Seydę**, posła na Sejm ustawodawczy.

Mianowanie ministra spraw zewnętrznych, zdrowia publicznego, oraz sztuki i kultury nastąpi po przedstawieniu przez Pana wniosków uzupełniających. Aż do powołania ministra spraw zagranicznych tymczasowe kierownictwo sprawami tegoż ministerstwa powierzam p. drowi Wróblewskiemu, podsekretarzowi stanu w prezydyum Rady ministrów.

Warszawa—Belweder, d. 13 grudnia 1919.

Naczelnik państwa:
(podpisano) **Józef Piłsudski.**

Ponowne badanie sprawy Galicyi Wsch.

Paryż, 11 grudnia. (Tel. własny). **W sprawie Galicyi Wschodniej możliwy jest poważny zwrot.** Podczas onegdajszego osobistego przedstawienia się del. polskiego p. **Patka** prezydentowi min. Clemenceau, wywiązała się dłuższa konferencya w sprawie Ziemi Czerwieńskiej. Premier francuski przyrzekł wszelką pomoc i współudział w tej sprawie. Na skutek tej konferencyi wniosła delegacya polska nowy memoryał.

Istnieją dane, iż **sprawa Galicyi Wschodniej wzięta będzie ponownie pod obrady Rady Najwyższej.** Jak słychać, w związku z tem ma zapaść decyzya co do dalszej wojny z bolszewicką Rosyą i udziału Polski w tej wojnie.

Wkrótce po konferencyi z Patkiem wyjechał Clemenceau do Londynu, gdzie, jak wiadomo, omawiany będzie całokształt spraw wschodnich.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. **Polska delegacya pokojowa złożyła Radzie Najwyższej memoryał w sprawie Galicyi Wschodniej.**

Atak bolszewików na front łotewski.

Ryga. P. A. T. Komunikat łotewskiego sztabu generalnego z dnia 8 b. m. Front niemiecki: Bez zmiany. Front bolszewicki: W rejonie Liwenhof rozprószyliśmy silne nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze, które zbliżały się do naszych pozycyi. Artylerya nieprzyjacielska silnie ostrzeliwała Musinki na północ od jeziora Lubadzkiego. **Nasi wywiadowcy wyparli nieprzyjaciela z Dergowy, przyczem bolszewicy pozostawili wielu zabitych i rannych.** Wczoraj o godz. 5 bolszewicy pod osłoną pociągu pancernego rozpoczęli atak na stacyę Kuprowo. Wszystkie ataki odparliśmy. Atak trwa w dalszym ciągu.

Komunikat z dnia 8 b. m. wieczór. Atak na Kuprowo odparliśmy z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Komunikat z dnia 9 b. m. rano. Front niemiecki: Bez zmiany. Front bolszewicki: W rejonie Liwenhof pod Wiszenicami ogień artyleryi, oraz atak min. W rejonie Siekin nasi wywiadowcy wyparli bolszewików z miejscowości Małopolno, przyczem bolszewicy pozostawili 18 rannych. W rejonie Bołwie nasi wywiadowcy wyparli bolszewików ze wsi Ploskowa i Łoszyn, poczem nieprzyjaciel przystąpił do kontrataku, lecz został odrzucony z wielkimi dla niego stratami.

Komunikat z dnia 9 b. m. wieczór. **Wczorajsze walki na południe od Kuprowa były bardzo zacięte.** Po stronie nieprzyjacielskiej walczyły znaczne siły. **Wszystkie usiłowania nieprzyjaciela posunięcia się naprzód zostały za każdym razem odparte** z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Między innymi poległ jeden komisarz bolszewicki. W nocy ubiegłej nasi wywiadowcy wysadzili w powietrze odbudowany przez bolszewików most na wschód od Kuprowa. Na pozostałym froncie ogień artyleryi, miotaczy min i karabinów.

Komunikat z dnia 10 b. m. rano. Front niemiecki: Bez zmiany. Front bolszewicki: Walki wywiadowcze.

Paderewski odmówił.

Warszawa. P. A. T. W toku decydującej konferencyi gabinetowej, stronnictwa wchodzące do większości, postanowiły wysłać deputacyę do p. Paderewskiego z prośbą, aby zechciał przyjąć stanowisko jeneralnego delegata Polski na kongres pokojowy. O godzinie 12 w nocy deputacyę, złożoną z posłów: Rosseta, Waszkiewicza, Dębskiego i Salkowskiego przyjął p. Paderewski. W odpowiedzi na przemówienie pos. Rosseta p. Paderewski oświadczył, że **nie może przyjąć ofiarowanego mu stanowiska.**

Ucisk Polaków na Górnym Śląsku.

Kraków. Kom. Biura pras. kresów zach. Pod pozorem walki z przemycaniem żywności do Polski przeprowadziły władze pruskie na G. Śląsku **najściślejsze zamknięcie granic**, uniemożliwiające jej przechodzenie. Posterunki Grenzschutzu są w dalszym ciągu wzmacniane. Poufne wiadomości wskazują na **rosnący ucisk ludności polskiej** przez władze pruskie, które między innemi nałożyły kary porządkowe na tych rodziców, których dzieci w czasie nieobecności rodziców, biorących udział w walkach powstańczych, nie uczęszczały do szkoły. Jak wiadomo w wielu wypadkach oboje rodzice zmuszeni byli schronić się do Polski dla uratowania życia. Karę wyznaczono mimo ogłoszonej amnestyi.

Mobilizacya Czechów.

Cieszyn. (Telefonem). Paryski „Temps" z dnia 6 grudnia ogłasza następujący komunikat Czeskiego Biura Prasowego, rozesłany do prasy paryskiej:

„Według wiadomości z dzienników, **zarządzono mobilizacyę armii czesko-słowackiej na granicach Węgier.** Oświadczamy, że, o ile taki rozkaz został wydany, ma on na celu zabezpieczenie Czech. Natomiast możemy zapewnić, że **Węgrzy zebrali na naszych granicach armię, liczącą 40.000 ludzi, doskonale uzbrojonych i wyekwipowanych.** Przygotowania te mają oczywiście na celu napaść na Czechosłowacyę. Jeżeli zatem zarządzono w Czechach mobilizacyę, to należy stąd wnioskować, że **niebezpieczeństwo dosięgło zenitu** i że Czechosłowacyi pozostaje już tylko jedno wyjście, a mianowicie energiczna obrona".

Gwałtowne zbrojenia Czech.

Wiedeń. P. A. T. „Wien. Allg. Ztg." donosi z wiarygodnego źródła, że rząd czechosłowacki zamówił w fabryce broni Woellersdorf **amunicyę i broń na 44 miliony koron.** W związku z tem donosi „Wien. Allg. Ztg.".

Że ze strony węgierskiej stanowczo zaprzeczają, iż Węgry nie powzięły żadnych zarządzeń mobilizacyjnych. Natomiast nadchodzą wiadomości ze Słowacyi, według których koncentracya wojsk czeskich na Słowacyi przybiera coraz większe rozmiary. Prasa czeska motywuje koncentracyę rzekomo zamiarem zaczepnem ze strony Węgier, co jednak nie jest prawdą, faktem jednak jest, że w Słowacyi szerzy się coraz bardziej niezadowolenie ludności z rządów czesko-słowackich. Miejscami doszło to niezadowolenie aż do jawnych rozruchów. „Wien. Allg. Ztg." sądzi, że są możliwe inne powody koncentracyi wojsk czeskich, mianowicie w Pradze panuje niepewność co do tego, co koalicya przyrzeknie Rennerowi w Paryżu. Gdyby rząd dra Rennera ustąpił i w Austryi nastąpił chaos, wówczas Czesi na wszelki wypadek chcą trzymać w pogotowiu armię gotową do wkroczenia do Austryi.

KRONIKA.

RADA M. KRAKOWA O LOSIE GALICYI WSCHODNIEJ.

Wczoraj w południe zwołało prezydyum miasta Krakowa nadzwyczajne posiedzenie Rady, celem zaprotestowania przeciw krzywdzie, jaka spotkała Polskę wskutek decyzyi Rady Najwyższej w sprawie Galicyi wschodniej.

Posiedzenie miało charakter bardzo uroczysty. Prócz Rady m. in corpore, przybyli wszyscy posłowie, bawiący w Krakowie, kapituła z ks. Biskupem Nowakiem na czele, senat akademicki, reprezentanci stronnictw politycznych, naczelnicy władz i urzędów, oraz reprezentanci stowarzyszeń społecznych i oświatowych.

Prezydent Federowicz zagaił posiedzenie krótkiem przemówieniem, poczem przedstawił następującą rezolucyę do uchwały:

Wiadomość o postanowieniu państw sojuszniczych, oddającem Galicyę wschodnią w czasowe posiadanie naszego państwa, a również narzucającem dla tej dzielnicy projekt statutu organizacyjnego, który polskość w tym kraju skazuje na zagładę, wywarła w naszem społeczeństwie bolesne wrażenie.

Przelana krew i zniszczenie kraju w obronie tej prastarej dzielnicy Polski, nie może pójść na marne, a nikt nie jest w stanie zerwać węzłów pomiędzy nami a pomiędzy ziemią, tak silnie kulturalnie i historycznie z nami złączoną, skąd całe pokolenia nasze niosły na wschód pochodnie cywilizacyi, postępu i wolności.

Jesteśmy najsilniej przekonani, że nie znajdzie się w Polsce rząd, któryby ten traktat podpisał, a kierując się zasadami prawa i sprawiedliwości, domagamy się od Wysokiego Sejmu i Rządu polskiego, aby nie dopuścił do podpisania narzuconego nam traktatu, a tem samem nie przyjął przedłożonego statutu organizacyjnego.

Wzywamy rząd, aby kroczył na drodze utrzymania trwałego związku tej dzielnicy z państwem polskiem w duchu pamiętnej uchwały sejmowej, stwarzając warunki dla porozumienia obu narodów i zapewniając wszystkim jej mieszkańcom pełną swobodę narodowego rozwoju.

Rada wśród oklasków uchwaliła proponowaną rezolucyę, poczem prez. Federowicz posiedzenie zamknął.

Wczoraj o godz. 3 po poł. odbył się w sali Kopernika Coll. Novi wiec ogólno-akademicki, na którym uchwalono uroczysty protest przeciw uchwale Rady Naiwyższej w Paryżu, dotyczącej Galicyi wschodniej.

Kraków, 14 grudnia.

ZAWSZE TO SAMO. Wczoraj prasa krakowska znalała się znowu w bardzo przykrem położeniu. Dzięki niedbalstwu zarządu telefonów, połączenie z Warszawą zostało przerwane i żadne wiadomości stamtąd nie nadeszły. Dzieje się to w chwili, kiedy w interesie spokoju w kraju obowiązkiem prasy jest szybkie informowanie o wydarzeniach w stolicy. Nieporządki na linii telefonicznej Kraków—Warszawa stale pozbawiają prasę krakowską możności spełniania swych obowiązków. Przeciw takiemu lekceważeniu opnii publicznoj przez władze musimy stanowczo zaprotestować.

MSZA ŚW. na intencyę Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo odbędzie się w poniedziałek 15 b. m. o godz. 9 w kaplicy SS. Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej l. 8.

GWIAZDKA DLA UBOGICH DZIECI. Otrzymujemy następującą odezwę: Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, święta maleńkiego Dzieciątka Jezus, oraz wszystkich dzieci. W każdej rodzinie dokłada się starań, aby choć skromną uciechą wywołać, podczas nich, radość tego ukochanego drobiazgu. Ale ileż to dzieci dzisiaj jest bez rodzin, osieroconych, unieszczęśliwionych od maleńkości, często od niemowlęctwa przez wojnę i jej dalej trwające smutne skutki i następstwa. Dla tych małych, a pokrzywdzonych biedaków prosimy o chwilę wesołości prawdziwej, o uśmiech dziecinny i swobodny...

Prosimy więc o przysyłanie dla nich zabawek, choćby używanych, odrzuconych, które mogłyby jeszcze tyle dać szczęścia i rozkoszy tym maluczkim, o których niema kto pamiętać. Pragnęlibyśmy, aby każdy zakład dla drobnych dzieci w Krakowie mógł obdzielić darami, wspaniałomyślnie przysłanymi, swoje dzieci.

Dary przyjmować będzie do 21 grudnia między godz. 2 a 7 po południu p. Marya Woźniakowska, ul. Siemiradzkiego 12, I piętro, lub p. Jadwiga Buszczyńska, Karmelicka 1.

Marya Woźniakowska. Jadwiga Buszczyńska.

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA. Firma Tomaszewski (skład porcelany) 10 procent obrotu z poniedziałku (15 grudnia) przeznacza na żołnierza w polu.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. W dniu dzisiejszym została otwartą w Pałacu Sztuki wystawa pośmiertna dzieł Ludwika de Laveaux. Przeszło ośmdziesiąt obrazów, rysunków i szkiców, pomieszczonych w wielkiej sali, dają miarę o bardzo obfitej spuściźnie twórczej, jaką pozostawił przedwcześnie zmarły artysta. Na całość wystawy składają się ponadto obrazy: J. Malczewskiego, Fr. Turka, A. Olesia, K. Krauze, Gotlieba, Markowicza, J. Raszki, Jabłczyńskiego, S. Żarneckiego, Glogera, Maciągowej, Unierzyckiego i w. in.

O OPERĘ W KRAKOWIE. Onegdaj w gmachu Izby handlowej odbyło się zebranie komitetu przygotowawczego dla budowy gmachu opery w Krakowie. Zagaił zgromadzenie prezydent Federowicz, podnosząc ważność kulturalną zamierzonego przedsięwzięcia i zainteresowanie się niem gminy. Następnie bar. Goetz-Okocimski imieniem komitetu założyciel przedstawił znaczenie faktu, że nareszcie stwarza się operę narodową w Krakowie. W dyskusyi wzięli udział prof. Raczyński, p. Bittner-..., Dr Gluziński, prof. Nowak, wiceprez. Sare, Dr Schneider. Prez. Federowicz oświadczył, że gdy się wyłoni plan konkretny i Tow. przyjdzie ze ścisłą odnośnie do niego kalkulacyą, to zarząd miasta całą sprawę przedłoży Radzie z przychylnymi wnioskami. Wkońcu wybrano obszerniejszy komitet, na czele którego stanął jako prezes p. Goetz-Okocimski.

ŚWIĄTECZNY RUCH PAKIETOWY. Dyr. poczt komunikuje: Wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i spodziewanego znacznego wzmożenia się ruchu paczek świątecznych, zwraca się dyrekcya poczt do publiczności, aby, nie czekając samych Świąt, już teraz, zawczasu, nadawała paczki świąteczne, gdyż jedynie w ten sposób da się w obecnych warunkach osiągnąć normalny przewóz i wczesne doręczanie tych paczek. Przesyłki powinny być przedewszystkiem pakowane w trwałe skrzynki drewniane lub w płótno, albo w silny, conajmniej podwójny papier pakunkowy. Adres powinien być bardzo wyraźny, zwłaszcza miejsce przeznaczenia, wypisany bezpośrednio na opakowaniu atramentem lub chemicznym ołówkiem. Nadto powinien wysyłający zawsze włożyć do paczki dokładny odpis adresu. Wysyłania pocztą artykułów spożywczych, łatwo ulegających zepsuciu, należy w obecnych czasach unikać. Wreszcie zaleca dyrekcya publiczności, by zwykłych przesyłek świątecznych nie nadawała jako paczek wartościowych, albowiem w myśl obowiązujących przepisów deklarowana wartość paczki musi, pod grozą utraty prawa do wszelkiego odszkodowania, odpowiadać zawsze faktycznej wartości zawartości paczki.

JESZCZE JEDEN STRAJK. Od poniedziałku trwa strajk formierzy w fabryce „Odlew" na Grzegórzkach.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Za kradzież beczki ze śledziami aresztowano Ant. Halawę. W sieni domu pod l. 12, ul. Radziwiłłowska, w beczce koło piwnicy znaleziono skradzione palto z przypiętą kartką „dla żołnierza w polu".

Z Polski i ze świata.

KASPROWICZ NIE PRZYJĄŁ GODNOŚCI CZŁONKA-KOR. AKADEMII. Ze Lwowa donoszą: Jan Kasprowicz wystosował do Akademii Umiejętności w Krakowie na ręce prezesa Morawskiego pismo z zawiadomieniem, że godności członka-korespondenta Akademii nie przyjmuje. W kołach naukowych lwowskich krążą wieści, że wielki poeta uczynił to ze względu na skład osób, obdarzonych przez Akademię równocześnie tą samą godnością.

OKRADZENIE KOŚCIOŁA NA POWĄZKACH. Onegdajszej nocy okradli złodzieje kościół św. Karola Boromeusza na Powązkach pod Warszawą. Szkoda wynosi około 24.000 mk. Kradzieży — jak się zdaje — dokonali stróże cmentarni.

P. SAMUELS PRZEMYSŁOWCEM POLSKIM. Jak się okazuje obecnie z prasy żargonowej, p. Samuels, bawiący w Warszawie, załatwił tu wybitny interes przemysłowo-handlowy w porozumieniu z przedstawicielem żydowskiego Związku kupców w Warszawie. Podług ułożonego planu, p. Samuels wespół z innymi finansistami żydowskimi z Anglii, wybuduje w Warszawie 3 wielkie fabryki, w których zatrudnieni będą sami żydzi. Będą to fabryki: 1. wyrobów kauczukowych i kaloszy, 2. mebli, 3. lampek elektrycznych. W tym celu p. Samuels sprowadzi do Warszawy zastęp inżynierów żydowskich i angielskich. Będzie też przysyłał surowce do fabrykacyi. Przedstawiciela żydowskiego Związku kupców p. Samuels upoważnił do utworzenia w tym celu w Warszawie komitetu żydowskiego.

KONGRES FORNALSKI. W zeszłą niedzielę odbył się w Warszawie zjazd fornali, zwołany przez „ojców" służby rolnej — pepeesowców. Zaczęto od tego, że uniemożliwiono udział w obradach ludowcom, którzy też ze zjazdu się wycofali. Przebieg obrad miał charakter zwykłych wieców pepeesowych, pełnych oburzenia na „burżuazyę", przeplatanych okrzykami „hańba", „precz". Do charakterystycznych momentów zaliczyć należy wynurzenia towarzysza Kwapińskiego, który przyznał się, że funkcyonaryusze Zw. zawod. pracowników rolnych zdefraudowali z kasy Związku pół miliona mk. Obecny stan kasy wobec tego wyraża się sumą 1600 mk. Wywołało to ożywioną wymianę zdań, która skończyła się bijatyką. Opuszczający zjazd ludowcy i tuguttowcy, oświadczyli, że powołają do życia nowy Związek robotników rolnych.

Zawiadomienia i komunikaty.

JEDYNY KONCERT BACKHAUSA odbędzie się w niedzielę dnia 14 b. m. Wobec powszechnego zainteresowanie się koncertem sławnego pianisty. Wilhelma Backhausa, w naszem mieście, otrzymało „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański" pozwolenie na dostawienie kilkudziesięciu krzeseł w sali „Sokoła". Bilety na dostawione krzesła po cenie 11 K, są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B, do godziny 12 w południe, oraz od godziny 5 i pół wieczorem przy kasie w „Sokole". 4829

W AKADEMII HANDLOWEJ odbędą się egzamina prywatne w księgowości i t. d. w dniu 20 b. m. Podania wnosić do 20 b. m.

„KWESTYA WALUTOWA W POLSCE". Staraniem kat. Związku Polek odbędzie się w poniedziałek 15 b. m. o godz. 6 w sali Kopernika w Uniw. Jag. wykład prof. Dr Adama Krzyżanowskiego p. t.: „Kwestya walutowa w Polsce". Bilety w księgarni Krzyżanowskiego i przy wejściu na salę.

ZE SFER URZĘDNICZYCH. Dla przeprowadzenia uchwał, zapadłych na odbytym w d. 30 listopada w Krakowie wiecu urzędników i pracowników publicznych, wyjeżdża do Warszawy delegacya, z łona tego wiecu wybrana. Odjazd z Krakowa nastąpi w środę wieczór dnia 17 b. m. pociągiem pospiesznym. Wzywa się wszystkie zrzeszenia pracowników publicznych i urzędy z prowincyi, aby — o ile zamierzają również od siebie i na swój koszt wysłać delegacyę w sprawach dotyczących poprawy bytu, zechciały się przyłączyć do delegacyi Krakowskiej, która w ten sposób zwiększona, będzie mogła skuteczniej o spełnienie żywotnych naszych żądań u władz centralnych kołatać. Wiadomość o pobycie delegatów w Warszawie będzie u portyera hotelu Europejskiego na Krakowskiem Przedmieściu.

SEKCYA GEOGRAFICZNA KRAK. OGNISKA NAUCZ. urządza systematyczny kurs geograficzny dla nauczycielstwa szkół powsz., utrzymany na poziomie uniwersyteckim, który trwać będzie od stycznia do czerwca 1920, a obejmie (w godzinach wieczornych) 55 wykładów, (teorya i metodyka specyalna), 52 godzin ćwiczeń seminaryjnych (instrumentologia, kartografia, pracownia geograf., konwersatorya) i liczne wycieczki. Uczestnicy kursu otrzymają dowód frekwentacyi. Informacyi udziela, program kursu wydaje i wpisy przyjmuje kier. kursu, p. M. Moraczki od 11 do 20 b. m., od 7—8 wieczór w Ognisku, Rynek gł. 29, II p.

Z TOW. PRAWNICZEGO I EKONOMICZNEGO. Dnia 10 b. m. odbyło się, po dłuższej przerwie, wywołanej wypadkami wojennymi, walne zgromadzenie Tow. prawn. i ekon. w Krakowie. Zgromadzenie zagaił r. Matusiński, witając je jako pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa w wolnej i niepodległej Polsce i poświęcił żałobne wspomnienie zmarłym członkom Towarzystwa, ś. p. prof. Fryderykowi Zollowi starszemu, Morelowskiemu, prof. Ulanowskiemu i innym. Walne zgromadzenie zamianowało członkiem honorowym prof. Fiericha, prezydenta komisyi kodyfikacyjnej, a następnie wybrało nowy zarząd na rok jeden: prezesem prof. Rostworowskiego, wiceprez. r. apel. Dr Muczkowskiego, delegatami r. mag. Kubalskiego, adw. Dr Skąpskiego, Dr T. Starzewskiego i adw. Dr Frommera, a na lat trzy wybrano skarbnikiem r. Henryka Matusińskiego, sekretarzem gen. Dr Fr. Bossowskiego, członkami komisyi kon... st. r. mag. Dr Schlichtinga i r. Dr Komorowskiego. Następnie adw. Dr Skąpski wygłosił odczyt: „O udziale prawników w kodyfikacyi".

Pisma do Towarzystwa należy adresować na ręce sekretarza generalnego, Dr Franciszka Bossowskiego, Kraków, ul. Basztowa 22, Prokuratorya skarbu; przesyłki pieniężne na ręce skarbnika Towarzystwa r. Henryka Matusińskiego, Kraków, Sąd apelacyjny.

ZEBRANIE KOMITETU GWIAZDKOWEGO dla dzieci, kresowych odbędzie się o godz. 5 po poł. w sali Rady powiatowej.

SPROSTOWANIE. Do artykułu p. t. „Marka i korona", zamieszczonego w Nrze 305 „Głosu Narodu", zakradł się błąd drukarski. Mianowicie w szpalcie 2-giej, wierszu 16-tym ma być 1 Mk=1.17 kor., a nie 1.23, jak mylnie wydrukowano.

NA CELE TOWARZYSTA OBRONY KRESÓW ZACHODNICH Karol Holeksa koron 60, nieprzyjęte honoraryum za prelekcye na wojskowym kursie plebiscytowym.

ZBIÓRKA NA OBIADY DLA BIEDNYCH STUDENTÓW u Siostry Samueli w dniu 7 i 8 b. m. wyniosła 19.291 K 88 h, 362 mk, 1 f., 9 rs., 2 liry, 1 K czes., oraz bonów różnych miast na 74 K 50 h.

NEKROLOGIA.

† **Antonina Mally**, córka ś. p. Ludwika, nadinżyniera-geometry, zmarła w 64 r. życia 13 b. m. — Pogrzeb odbędzie się we wtorek 16 b. m. z kaplicy cmentarnej o godz. 3 po poł., a nabożeństwo żałobne w środę o godz. 8 rano w kościele OO. Dominikanów.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 14 b. m.: Po poł. „Powodzenie" Tesieniego; wieczorem „Jeszcze wczoraj" Zofii Wójcickiej.
Poniedziałek 15 b. m.: „Nerwowi".
Wtorek 16 b. m.: „Nina", dramat w 4 aktach L. Kampfa
Środa 17 b. m.: „Nina".
Czwartek 18 b. m.: „Asystent".
Piątek 19 b. m.: „Nerwowi".

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela 14 b. m.: Po poł. „Dwaj złodzieje"; wieczorem „Baron cygański".
Poniedziałek 15 b. m.: „Białe fartuszki", wodewil w 4 aktach K. Krumłowskiego, muzyka St. Ekiera (po raz pierwszy).
Wtorek 16 b. m.: „Białe fartuszki".
Środa 17 b. m.: „Białe fartuszki".
Czwartek 18 b. m.: „Niobe".
Piątek 19 b. m: „Baron cygański".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 14 b. m.: Po poł. „Konfekcya męska"; wieczorem „ABC w miłości".
Poniedziałek 15 b. m.: „Roztwór prof. Pytla".
Wtorek 16 b. m.: „Kobieta bez skazy".
Środa 17 b. m.: „Tancerka" (nowość).
Czwartek 18 b. m.: Po poł. „Hiszpańska mucha"; wieczorem „Tancerka".

Repertuar teatru „Nowości".

Niedziela 14 b. m.: Po poł. „Cnotliwa Zuzanna"; wieczorem „Romans na dachu".
Poniedziałek 15 b. m.: (Nowość) „Wice-mali żonek".

Wiadomości gospodarcze.

POWSZECHNY BANK KREDYTOWY SPÓŁKA AKCYJNA, dawniej Galicyjski Bank Ludowy dla rolnictwa i handlu we Lwowie, powiększa obecnie swój kapitał zakładowy do 30,000.000 koron. W tym celu rozpisaną zostala

WŁADYSŁAW KONOPCZYŃSKI.

„Przybalenia" ekscelencyi Bobrzyńskiego.

Kilka tygodni temu, spotkawszy się w Bibliotece Jagiellońskiej z Ekscelencyą Bobrzyńskim, usłyszałem od niego na pożegnanie radę, aby nie mieszać polityki narodowo-demokratycznej do pracy naukowej.

Obstupui. Spodziewałem się raczej wszystkiego, raczej dumnego stwierdzenia, że i ja ulegiem naogół wpływom szkoły krakowskiej, niż takiej admonicyi z ust autora „Dziejów Polski w zarysie". Zanim zdążyłem pokonać zdumienie i przezwyciężyć wyrozumiałość dla wieku, co zwykł ojcowskie napomnienia dawać wszystkim i wszędzie, p. Bobrzyński znikł. Dziś dopiero, po ukazaniu się w „Czasie" czterech felietonów tego autora o „Naszych historykach wobec wojny światowej", widzę, że Ekscelencya chciał mnie nie tylko pouczyć, ale i skarcić, i że odpowiedź nie była zbyteczną.

Weteran t. zw. „szkoły historycznej krakowskiej" roztrząsa po kolei poglądy badaczów dzisiejszych na wartość ustroju dawnej Rzplitej i na przyczyny jej upadku. W sedno sprawy niebardzo się zapuszcza, ponieważ sądzi, że uczynił to już Stanisław Zakrzewski, pisząc w „Kwartalniku Historycznym" o „Ideologii ustrojowej". Zato zastanawia się nad „psychologicznym procesem przejścia z dotychczasowej szkoły historycznej do nowej szkoły, nad pobudkami tego przejścia i nad drogami, które do celu tego prowadzą". W reakcyi przeciwko dawnym poglądom widzi dużo gwałtownej krytyki, politycznej raczej niż naukowej, „odgrzewanie poglądów romantycznych i mistycznych", natomiast brak nowej syntezy. Najobszerniej i najrzeczowiej traktuje O. Balzera; najłaskawiej J. Kallenbacha, który jakoby w przeciwieństwie do innych prelegentów z cyklu o „Przyczynach upadku Polski" mówił z bólem i goryczą; z największem uznaniem wyraża się — o St. Zakrzewskim; z najsurowszem potępieniem — o publicyście A. Chołoniewskim; najpogardliwiej — o niżej podpisanym.

Nie moją jest rzeczą rozsądzać p. Bobrzyńskiego i jego przeciwników; sami oni niech bronią swej prawdy. Zostawiam też na uboczu merytoryczną stronę kwestyi, bo felietony „Czasu", choć zawierają niejedną trafną myśl, nie są dość poważnym powodem, aby już teraz wypowiadać o przyczynach upadku Polski, oraz o jej wartościach idealnych swoje ostatnie słowo. Ale w imię czystości naukowego myślenia i rzetelności walki publicystycznej muszę scharakteryzować drogi, któremi sędziwy krytyk stąpa swojego celu.

Krótko mówiąc, jaką opinię stara mi się wyrobić p. Bobrzyński wśród swoich czytelników?

1°, że na przeszłość patrzę przez pryzmat doktryny narodowo-demokratycznej,

2°, że jednak jestem niekonsekwentny,

3°, że robię z katedry reklamę p. Chołoniewskiemu, którego nazywa sympatykiem narodowej demokracyi, i że wygłaszam tryumf publicysty nad „szkołą krakowską".

4°, że pod adresem tej ostatniej robię insynuacye,

5°, że nie mając odwagi mówić we własnem imieniu, wkładam krytykę w usta „publiczności czytającej".

I taki to człowiek bez własnego sądu, bez odwagi wypowiadania przekonań, bez konsekwencyi, dostał się na katedrę Szujskiego i Smolki!

Wątku do oskarżenia dostarczyły p. Bobrzyńskiemu odczyty — jeden o polityce zagranicznej dawnej Rzplitej, drugi o pierwszym rozbiorze, trzeci — wykład wstępny w Uniwersytecie Jagiellońskim, wygłoszony d. 16 (nie 15) stycznia 1918 r., a drukowany w „Głosie Narodu".

Twierdziłem, że nieumiarkowany pęd naszej ekspansyi ku Wschodowi zmuszał Rzplitą do cofania się i rezygnacyi na Zachodzie, a zwłaszcza odciągał nasze siły od walki o Bałtyk. Możnaby zapewne z tem zdaniem polemizować (chociaż nikt nie polemizuje); możnaby dowodzić, że ziemiom polskim potrzebniejszy był dostęp do Euksynu przez Dniestr lub Dunaj, albo nawet do Adryatyku — przez Wiedeń i Tryest. Ale p. Bobrzyński rzeczowo ze mną nie polemizuje, i nic dziwnego. Już czterdzieści lat temu pisał pewien głośny historyk tę starą prawdę, że w końcu XVI wieku walka o morze bałtyckie była „najżywotniejszą naszą sprawą zewnętrzną" — a więc żywotniejszą, niż np. walka o Smoleńsk, a i za Sobieskiego należało z pomocą Francyi atakować kurfirsta i cesarza. Dalej wyraziłem się ostrożnie, że czasowa unia osobista z Moskwą była może w wieku XVI środkiem sposobnym do załagodzenia przeciwieństw polsko-moskiewskich i do użyczenia caratowi naszych urządzeń wolnościowych. My mielibyśmy wówczas w takiej unii przewagę; „dlatego kandydatura Teodora Iwanowicza w r. 1587 nie wydaje się nam z perspektywy niebezpieczną" — w przeciwieństwie do kandydatur Aleksego (1656) i jego syna (1674) po powstaniu kozackim. Z tem także p. Bobrzyński nie polemizuje, i nic dziwnego. Pewien głośny historyk pisał przed czterdziestu laty o wiele kategoryczniej: „Za Fiedorem przemawiały... ogromne polityczne korzyści, unia z Moskwą nie przestała być od pierwszego bezkrólewia najwyższem Zamojskiego marzeniem, była koniecznym warunkiem stanowczego odparcia i pokonania półksiężyca, ...stała za nim (za Fiedorem) jak jeden mąż Litwa, stali wszyscy stronnicy Zamojskiego, a przedewszystkiem Zamojski". Przeszkodził — katolicyzm, który zdaniem owego autora nie zawsze był konieczny do zbawienia Polski. Może Ekscelencya odszuka u siebie te cytaty i sprawdzi ich ścisłość?...

Jemu to wolno było pisać, bo on pracował li tylko „w imię prawdy dziejowej". Przeciwnie Konopczyński daje „ni mniej ni więcej jak próbę historyi polskiej, jakby wyglądała napisana ze stanowiska narodowo-demokratycznego"; podejmuje on tezę Dmowskiego (z książki „Niemcy, Rosya i kwestya polska", 1908) „że Polska powinna być przedmurzem dla Rosyi przeciw ekspansyi Niemiec i widzieć w tem misyę swą historyczną". Dlatego to Konopczyński „oświadcza się za pokojem i unią z Rosyą, za elekcyą carów na tron polski".

Jak widzimy, p. Bobrzyński przenika moje pobudki i drogi na wylot. On tylko nie wie, że po pierwsze, książki Dmowskiego nigdy dotąd nie czytałem, i że pogląd na znaczenie Bałtyku wyrabiałem sobie w Szwecyi, pracując w archiwach i bibliotekach; powtóre, nie wie tego, że w kwietniu r. 1917 nie należałem jeszcze do stronnictwa ND, więc nie podlegałem też jego dyrektywom. Przystąpiłem do niego znacznie później, doszedłszy do wniosku, że jest ono nietylko najpatryotyczniejszem i najuczciwszem ze stronnictw polskich, ale też najszczęśliwszem w wyborze oryentacyi zewnętrznej. Przewidywałem, że mój akces nie przysporzy mi popularności w Krakowie, że ludzie ciasnych poglądów lub nierzetelni będą mi na każdą myśl, wyrzeczoną choćby z katedry, rzucali w oczy łatwą odpowiedź: „mówisz tak, boś narodowy demokrata". Ale sądy takie były dla mnie niczem w porównaniu ze świadomością, że wówczas, w r. 1917, należy otwarcie podać dłoń ludziom, prowadzącym Polskę na dobrą drogę z tego trzęsawiska, w które wepchnęli ją narzucający się na wodzów zaślepieńcy i karyerowicze.

(Dokończenie nastąpi).

subskrypcya na 125.000 akcyi III emisyi po 200 koron im. wartości. Akcye te wydane zostaną po kursie 250 koron za sztukę, z tem, że dotychczasowi akcyonaryusze mają prawo na każdą akcyę starą nabyć jedną nową po kursie 210 koron za sztukę. Termin zgłoszenia upływa z dn. 31 grudnia b. r. Subskrypcyę przyjmują wszystkie instytucye finansowe we Lwowie i Krakowie wraz z oddziałami, a nadto Bank Handlowy i Bank Zachodni w Warszawie, tudzież Bank Handlowy w Poznaniu. Powiększenie kapitału pozostaje w związku z finansowaniem całego szeregu przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Jak się dowiadujemy, do Rady nadzorczej, której prezesem jest p. Władysław Długosz, kooptowaną ma być ks. Marya Adamowa Lubomirska. Powszechny Bank Kredytowy otwiera w styczniu 1920 r. filię w Krakowie w pałacu Krzysztofory w Rynku głównym. Zamierzonem jest też otwarcie dalszych filii w najbliższym czasie. 4826

Podjęcie ruchu towarowego z Włochami i Austryą.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zawiadamia o podjęciu z 1 grudnia ruchu towarowego między Czechami i Austryą a Polską z tem ograniczeniem, że dziennie może przychodzić do Polski przez stacyę Bogumin tylko dwadzieścia wagonów, nie wliczając do tego transportów węgla, produktów naftowych w obcych cysternach, pociągów „Polonia" i „Wawel", oraz transportów uchodźczych t. zw. „Jur".

Przy przyjmowaniu towarów z zagranicy w powyżej określonej normie dwudziestu wagonów będą miały pierwszeństwo artykuły żywnościowe, jako to: cukier, kawa, herbata, śledzie, pieprz i t. d., oraz wszelkie maszyny i narzędzia przemysłowe i rolnicze. Każda przesyłka musi być zaopatrzona pozwoleniem przywozu do Polski, która musi być dołączona do listu przewozowego, wyjątek stanowią przesyłki, których przywóz do kraju jest wolny. 4825

Epilog.

Na moje wezwanie do prof. dra Szyjkowskiego, wystosowane w najpoważniejszej formie, by sformułował ściśle niejasne a uwłaczające oskarżenia, zawarte w artykule „Pro arte et pro domo", w „Ill. Kuryerze Codz." z dnia 8 grudnia nie potrafił dr. Szyjkowski podać nic konkretnego i musiał cofnąć wszystkie zarzuty, usiłując drwinkami na temat osobisty osłabić wrażenie zupełnej porażki. Ton i forma odpowiedzi zwalniają mnie z dalszego poważnego zajmowania się wystąpieniami prof. Szyjkowskiego.

Jego kapitulacya nasuwa jednak refleksye natury ogólnej. Oczyściła ona atmosferę i rzuciła jaskrawe światło na pewne metody walki z teatrem. A więc na to od długiego czasu dyskredytuje się tę instytucyę i otacza ją atmosferą jakiegoś nieustającego skandalu, więc na to poniewiera się pracą moją i aktorów, na to puszcza się w obieg „hipotetyczne" frazesy o „bagnie magistracko-teatralnem", o „anarchii w teatrze", o „tajnej dyplomacyi zakulisowej" i t. d. — by w chwili stanowczego przyparcia do muru, cały ten gmach zawistnych uroień tak łatwo rozpadł się w nicość, ukazując istotne oblicze kampanii. Pod sąd poważnej opinii oddaję ten pouczający incydent, który — co do mnie — z uczuciem niesmaku zamykam dziś ostatecznie.

Teofil Trzciński,
Dyrektor teatru m. im. Słowackiego.

Hiperkrytycyzm *).

Każdemu dyrektorowi teatru wydają się recenzenci teatralni niegrzecznymi gośćmi u stołu, którzy co chwila podnoszą głośno jakieś grymasy: to jest przesolone, tamto przepieprzone, to znów zanadto wodniste, — ba, niekiedy dla urozmaicenia z gestem najwyższej zgrozy wołają: to trucizna! Recenzentowi teatralnemu zaś wydaje się dyrektor teatru człowiekiem, skazanym na rolę odkupiciela artystycznych grzechów ludzkości, jakimś kapłanem św. Grala, który pod grozą śmierci moralnej powinien się wdrapywać po pionowej ścianie ideału.

Stąd dysproporcya w traktowaniu zdarzeń teatralnych a literackich: zamieszcza się sążniste sprawozdania o byle bagateli granej w „Bagateli", a nie powiadamia się swoich czytelników, że Żeromski wydał trzecią część swej trylogii o „Walce z szatanem". Stąd hiperkrytycyzm w sądzie o sztukach teatralnych — hiperkrytycyzm demagogiczny, przemieniający publiczność w gromadę snobów, która wmawiając sobie, że musi pilnować honoru polskich Aten, spełnia tę misyę już to przez przeostrożne grymaszenie, już to przez bałwochwalstwo wobec wielkości ustalonych. Publiczność ta gotowa jest wyprzeć się własnego wzruszenia, własnej wesołości, bo przychodzi do teatru nie na to, aby odebrać wrażenie, lecz aby sądzić, — aby oceniać towar, przeznaczony niby nie dla niej, tylko dla kogoś trzeciego. Jest to zbiorowisko nie widzów, lecz recenzentów.

Ta publiczność a po części i recenzenci żyją ponad własny stan intelektualny, albowiem argumenty, któremi się posługują, stanowczo nie dotrzymują kroku apodyktyczności i tupetowi wygłaszanych sądów.

Jest to megalomania, jakkolwiek szlachetna, bo uprawiana na rachunek nie własny, lecz rachunek owego zaicza sztuki, jakim ma być teatr. Podobnie jak się bywa zagniewanym i oburzonym na cudzy rachunek, bo to nieraz najwygodniej...

Świeżym przykładem jest przyjęcie, jakiego doznała w Krakowie sztuka Z. Wójcickiej „Jeszcze wczoraj". Nie tylko sztukę potępiono, lecz przy tej sposobności dostało się znowu i dyrektorowi teatru miejskiego za to, że taką sztukę wystawił.

Każdą sztukę wystawioną w teatrze można w dwojaki sposób rozważać: jako zjawisko literackie (jak ja swego czasu robiłem w „Maskach") i jako zdarzenie teatralne. Jako utworowi literackiemu uczyniono sztuce Wójcickiej wiele zarzutów mniej więcej słusznych. Ale zarzut, że jest tam za wiele okropności, właściwie nic nie znaczy, póki się nie może powiedzieć, że te okropności przekoziołkowują się w komizm. Tak samo zarzut, że to jest melodramat lub kino, jest właściwie tylko stwierdzeniem pewnych cech czy podobieństw. Zwłaszcza zbyt hojnie dziś się szafuje zarzutem wzorowania się na kinie: istota kina wcale nie polega na sensacyjności i okropności, a jeżeli kino ten żywioł u siebie pielęgnuje, to dlatego, że to ono właśnie wzoruje się na teatrze i literaturze. Sztuka Wójcickiej ma nawet powien wdzięk w tem, że mimo forsownego zamiaru zbudowania sztuki a la Zapolska, pojawiają się w niej ni stąd ni zowąd rzeczy jakby innego, szlachetniejszego porządku, serdeczności i liryzmu, niedociągnięcia albo wprost odwrotnio: przejaskrawienia, które ów zamiar psują. Najujemniejszą stroną sztuki jest to, co właśnie najmniej podnoszono: nieznośne czasem natręctwo w dyalogu, dające widzowi wskazówki oryentacyjne w guście zbyt popularnym. W moich oczach te niedyskrecye i nietakty bardziej degradują sztukę niż jej melodramatyczność. W tej autorce pokutował zawsze jakiś duch pedagogiczny. Ale przypominam, że podobnych nietaktów raz po raz dopuszcza się także Konczyński w „Maryi Leszczyńskiej" — co wcale nie zaszkodziło wystawieniu i powodzeniu tej sztuki.

Teraz, dlaczegoby dyrektor teatru im. Słowackiego nie miał tej sztuki wystawić? Owszem, pomimo jej słabizn, powinien był ją wystawić.

Po pierwsze: autorka wystawiała już w tymże teatrze trzy swoje poprzednie sztuki z powodzeniem literackiem, a po części nawet i teatralnem. Po drugie: sztuka ta była wystawiona we Lwowie, gdzie miała sukces dobry. Po trzecie: jest to bądź co bądź pierwsza śmiała próba dramatyczna w Polsce na temat wojny i w tym charakterze właśnie ciekawa. Lecz to właśnie poczytuje się jej za wyjątkową zbrodnię. Ba, wprost: obraza majestatu. Wojna i perypetye polskie podczas niej mają być jakiemś noli me tangere. Wara świętokradzką dłonią...

Ta metoda oburzeniowa powinnaby już raz zniknąć z naszego życia literackiego. Dobre to było jeszcze parę lat temu, ale nie dziś. Zdaje mi się, jakby duch W. Feldmana pokutował. Przypominają mi się dyszące świętym gniewem broszury p. Łady Cybulskiego przeciw „Zielonemu Balonikowi". Przypomina mi się rozmowa z śp. St. Brzozowskim, który „Tamtego" Zapolskiej nazwał najbardziej plugawą sztuką w polskiej literaturze dramatycznej. Ja tego zdania nie podzielam; jeżeli co ma być „plugawe", to chyba „Asystent" Zapolskiej, który zohydza ideę Tarnawskiego a pełniejszy jest babskich sympatyi i antypatyi niż „Jeszcze wczoraj". Mimo to nikt nie powie, że „Asystenta" nie powinno się było wystawiać. „Jeszcze wczoraj" jest w każdym razie poczciwsze od „Asystenta" i jako eksperyment cenniejsze.

Stanowczo przebolowali krytycy z tem „Jeszcze wczoraj". Przed jednymi autorami plackiem się pada, drugich bagatelizuje, gdy nie mają firmy. Polecam do rozważenia i zastosowania następujący aforyzm Kleista:

Narr, du prahlst, ich befried'go dich nicht!
Am Mindervollkommnen, sich erfreuen,
zeigt Geist, nicht am Vortrefflichen, an!

(Głupcze, chwalisz się, jakobym cię nie zadowalał! Ale wyższość umysłu pokazuje ten, kto umie znajdować smak, także w rzeczach mniej doskonałych, — podziwiać rzecz wyborną, nie sztuka).

KAROL IRZYKOWSKI.

*) W sprawie wystawiania na deskach scenicznych sztuk polskich, choćby nawet słabszych, udzielamy gościny znanemu pisarzowi, p. Karolowi Irzykowskiemu, nie we wszystkiem zresztą zgadzając się z wywodami szanownego autora.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

Konferencye Clemenceau w Londynie.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Londynu. Dziś przed południem odbyła się konferencya, w której wzięli udział: Clemenceau, Loucher, Cambon, Berthelot, Fleuriot, Lloyd George, Balfour, Bonar Law, lord Curzon i ambasadorowie włoski i amerykański. Konferencya zajmowała się sytuacyą w Rosyi, światową sytuacyą finansową i niewyjaśnionym stanowiskiem Ameryki wobec Ligi narodów.

Londyn. P. A. T. Ag. Hav. Lloyd George i Clemenceau stwierdzili zupełną zgodność zapatrywań na sytuacyę w sprawie zastosowania traktatu pokojowego. Sprawa stanowiska Niemiec oraz inne kwestye dotyczące Francyi i Anglii omawiane będą jutro.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Londynu dnia 13 b. m.: Obie konferencye, które Clemenceau miał wczoraj z Lloyd Georgem i z innymi przedstawicielami koalicyi na temat zagadnień powojennych, przybrały obrót zadowalający. Będą one dzisiaj kontynuowane.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Londynu. „Times" pisze z powodu zjazdu w Londynie, że rokowania rządu angielskiego i francuskiego będą prowadzone pod tym kątem widzenia, aby los Europy był zależny od sojuszu angielsko-francuskiego i od czynnego współdziałania tych państw.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża. „Matin" donosi z Rzymu, że Włochy domagają się w zamian za przystąpienie do przymierza angielsko-francuskiego spełnienia przedewszystkiem swoich żądań na Adryatyku.

SPRAWA ODBUDOWY PRZEMYSŁU.

Warszawa. P. A. T. Radio z Paryża: W czwartek rano Clemenceau odbył w Londynie z Lloydem Georgem konferencyę, na której naszkicowane zostały wielkie zagadnienia chwili. Włoski minister spraw zagranicznych, Scialoja, brał udział w dyskusyi. Koło godz. 2 po poł. Clemenceau wezwał telefonicznie ministra odbudowy przemysłu Louchera, prosząc go, aby w najkrótszym czasie przybył do Londynu. Loucher, którego zatrzymywały w Paryżu sprawy nieciepiące zwłoki, udał się niezwłocznie do Anglii.

Warszawa. P. A. T. Radio z Lyonu: Wiadomość o wezwaniu ministra Louchera przez Clemenceau przyjętą została w Londynie z żywem zainteresowaniem. Loucher przybył do Londynu w południe, a w piątek rano odbył konferencyę z Clemenceau. Clemenceau przyjęty będzie prawdopodobnie przez króla. Do Paryża nie powróci przed niedzielą.

Przymierze obronne angielsko-francuskie.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi: „Corriere della Sera" podaje z Paryża, że Clemenceau zaproponuje ze względu na stanowisko Stanów Zjednoczonych i na wzmagającą się wewnętrzną konsolidacyę Niemiec przymierze obronne między Francyą a Anglią, do którego mają przystąpić także Włochy, Belgia, Rumunia i Grecya. Ażeby wyjaśnić sytuacyę mają być najpierw załatwione zagadnienia azyatyckie i tureckie. Co do Turcyi, państwo to pozostanie pod kontrolą koalicyi, atoli nie zaniechano jeszcze planu rozstrzygnięcia kwestyi samodzielnej Armenii. Francya ma otrzymać Syryę, Anglia Palestynę i Mezopotamię.

Ameryka a traktat pokojowy.

Amsterdam. P. A. T. Biuro prasowe. Radio donosi: Senator Hitchock oświadczył w mowie wygłoszonej w Nowym Jorku o traktacie pokojowym, że prezydent Wilson podejmie znowu walkę o wielkie ideały, o które tak stanowczo walczył i którym tyle poświęcił. „New York Times" donosi, że Hitchock oświadczył nadto, iż spodziewa się, że przyjdzie do porozumienia, które umożliwi ratyfikacyę. Senator Hitchock przedłożył następujący program zastrzeżeń, które, zdaniem jego, nie napotkają na opór ze strony zwolenników traktatu pokojowego: 1) Zewnętrzne sprawy Stanów Zjednoczonych podlegają jurysdykcyi Ligi narodów. 2) Doktryna Monroego nie będzie naruszoną postanowieniami Ligi narodów. 3) Jeżeli Stany Zjednoczone popadną w konflikt z jakimkolwiek narodem, który posiada kolonie i części kraju ze samorządem, wyposażone we własny głos, wówczas ten głos będzie wyłączony. 4) Przywilej kongresu wypowiadania wojny pozostanie nienaruszony. 5) Związek narodów nie będzie miał żadnej kontroli nad armią amerykańską i nad flotą amerykańską. 6) Stany Zjednoczone są w razie zamiaru ustąpienia z Ligi narodów jedynie uprawnione do osądzenia, czy spełniły swoje zobowiązanie.

Dymisya Lansinga.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro pras. donosi z Paryża: „Matin" donosi z Nowego Jorku, że sekretarz Lansing zamierza wnieść dymisyę. Między Lansingiem a prezydentem Wilsonem przyjść miało do poważnych konfliktów.

Satoria-Ujhelly w rękach Węgrów.

Cieszyn. (Telefonem). „Narodni Politika" z dnia 12 grudnia donosi: Księgarnia kolejowa w Satoria-Ujhelly (na Słowaczyźnie, w sąsiedztwie Koszyc, na samej linii demarkacyjnej), otrzymywała dotąd regularnie i bez żadnych przeszkód „Narodni Politikę", w ostatnich dniach jednak przesyłka gazet powróciła z dopiskiem: „Zajęte przez Węgrów!"

Sojusz Słowaków z Węgrami.

Budapeszt. P. A. T. Pod kierownictwem profesora Franciszka Jehliczka, byłego posła do praskiego Zgromadzenia narodowego, ukonstytuowało się w Budapeszcie nowe słowackie stronnictwo pod nazwą „Uhersko-slovenska lidova strana". Idzie ono ręka w rękę ze stronnictwem ks. Hlinki, a celem jego jest współdziałanie Słowaków z Węgrami dla odnowienia wspólnoty państwowej. Stronnictwo to weszło w kontakt z rządem węgierskim, ażeby uzyskać dla Słowaków autonomię. Spodziewają się, że porozumienie wkrótce przyjdzie do skutku.

Przygotowania Węgrów.

Praga. P. A. T. „Narodni Listy" zamieszczają szczegółowe doniesienia o przygotowaniach Węgrów do zbrojnego napadu na Słowaczyznę. Armia admirała Horthy'ego, której organizacya dokonywa się przy współudziale oficerów francuskich, rośnie z dnia na dzień. Węgry mają zamiar z wiosną dokonać napadu na Słowaczyznę. Wobec tego, piszą „Narodni Listy", muszą Czesi poczynić odpowiednie przygotowania dla odparcia zamachu węgierskiego na integralność Czechosłowacyi.

MADZIAROFILSKA GAZETA SŁOWACKA

Cieszyn. (Telefonem). Gazety donoszą, że pod nazwą „Slovensky Narod" wychodzi w Budapeszcie gazeta słowacka. Redaktorem odpowiedzialnym jest p. Antoni Chudek, lecz duszą nowego pisma jest dr. Jehliczka. Gazeta ukazuje się dwa razy tygodniowo, jest dobrze redagowana i przeznaczona dla ludu, a rozwija akcyę celem przyłączenia Słowaczyzny do Węgier i wypędzenia wszystkich Czechów.

CZESI NIE PŁACĄ SWOIM URZĘDNIKOM.

Cieszyn. (Telefonem). „Czeskie Słowo" donosi, że cierpliwość nauczycielstwa czeskiego na Słowaczyźnie już się wyczerpała. Wielu nauczycieli, którzy dnia 15 października wstąpili do służby na Słowaczyźnie, nie otrzymali dotąd ani halerza płacy, tak, że wszystkie koszta utrzymania muszą opędzać z prywatnych funduszów. A koszta te są obecnie, jak wiadomo, ogromne.

ZJAZD NIEMCÓW CZESKICH W LIBERCU.

Cieszyn. (Telefonem). „Narodni Listy" piszą: „Zarówno przebieg zjazdu niemieckich stronnictw czecho-słowackich w Libercu (Reichenberg), jak i powzięte uchwały świadczą o niesłychanem zuchwalstwie kierowników niemieckich stronnictw. Niemiecki zjazd ignoruje warunki pokojowe, zupełnie, jak gdyby pokój nie był zawarty. Wypowiada on nam wojnę i stawia żądania, które zagrażają egzystencyi państwa. Żądania te, oraz mowa polityczna Dra Lodgmanna muszą wszystkim otworzyć oczy".

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 13 b. m.

Front litewsko-białoruski: Na całym froncie pomyślne dla nas utarczki patroli wywiadowczych.

Front wołyński: Spokój.

W zast. szefa sztabu gen. Haller, pułk.

Denikin zdobył kasę Petlury.

Kamieniec Podolski. P. A. T. Według otrzymanych tu wiadomości przy zajęciu Płoskirowa wojska Denikina zdobyły 24 wagony, w których znajdowały się kasa i bank rządowy Petlurowskiej republiki ukraińskiej. Według obliczenia zawartość złota, srebra i banknotów w tych wagonach wynosi kilka miliardów rubli. Pociąg z pieniądzmi, stanowiącymi cały majątek rządu Petlury, skierowany został do Odessy.

Koalicya odmawia rokowań.

Kopenhaga. P. A. T. Komunikaty, które Litwinow przesłał delegatom Francyi, Włoch, Anglii i Stanów Zjednoczonych co do propozycyi pokojowych rządu sowieckiego, zostały mu obecnie odesłane. Delegaci zwracają na to uwagę, że Litwinow przekroczył swój mandat, ponieważ konferencya kopenhaska była poświęcona wyłącznie wymianie jeńców wojennych i odesłaniu do ojczyzny obywateli odnośnych państw. — Z drugiej strony są oni zdania, że nie mogłyby być dotrzymane zobowiązania wobec Danii, gdyby pobyt Litwinowa służył celom politycznym, ponieważ Dania pozwoliła na konferencyę tylko w celach humanitarnych. Z tego powodu są przedstawiciele państw koalicyjnych zmuszeni do nieprzyjęcia oświadczenia Litwinowa.

Moskwa. P. A. T. Radio warszawskie. Dnia 13 grudnia przedstawiciel rządu sowietów, Litwinow, miał wręczyć przedstawicielom mocarstw sprzymierzonych w Moskwie uchwałę III. zjazdu sowietów, zawierającą propozycyę przystąpienia z sowiecką Rosyą do rokowań pokojowych.

Żądania czeskich dziennikarzy.

Cieszyn. (Telefonem). Ołomuniecki „Tagblatt" z dnia 11 grudnia donosi, że niemieccy i czescy dziennikarze w Czechosłowacyi przedstawili syndykatowi wydawców pism gremialne żądanie podwyżki pensyi, tudzież inne postulaty. W razie nieprzychylnego stanowiska, udadzą się dziennikarze do prez. min. Tusara i do min. Szwehli, a w ostatecznym razie postanowili strajkować. W poniedziałek ma się odbyć wielkie zgromadzenie protestujących dziennikarzy z całej republiki. Zecerzy zapewnili dziennikarzy, że będą ich popierali.

Agitacya monarchistów w b. Austryi.

Praga. P. A. T. Korespondent „Czeskiego Słowa" donosi z Wiednia, że przybył tam książę Cyryl, syn Ferdynanda Koburskiego. Podróż jego stoi w związku z planem obsadzenia tronu węgierskiego. Również austryaccy monarchiści, wedle tej informacyi, zabiegają o wyniesienie na tron austryackiego członka dynast. koburskiej, gdyby Habsburgowie nie mieli widoków. Austryaccy monarchiści zwiększyli w ostatnich czasach swoje agitacye i oświadczają publicznie, że w najbliższym czasie przyjdzie do decydującej walki między republikanami a monarchistami w Austryi.

NIEPOKOJE W IRLANDYI.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Rotterdamu dnia 13 b. m.: „Nieuwe Rotterdamsche Courant" podaje z Londynu, że w Irlandyi przedsięwzięto rewizyę domową w wielkich rozmiarach. Ratusz w Dublinie został otoczony 500 żołnierzami i przeszukany przez 100 agentów policyjnych, ponieważ sądzono, że w ratuszu odbywa się posiedzenie Sinfeinerów. Okazało się jednak, że zgromadzenie miało się wprawdzie odbyć wieczorem, zostało jednak zakazane. 15 Sinfeinerów aresztowano i odesłano do ojczyzny.

ZAMACH NA GENERAŁA ROS.

Moskwa. P. A. T. Radio warszawskie. Do samochodu, w którym jechał generał Baretow rzucono bombę. Generał odniósł ciężkie rany w obie nogi, a adjutant jego zginął na miejscu.

NADESŁANE.

Przed dwoma niespełna laty wystąpił na arenie życia publicznego w Krakowie, jako prezes państwowego Związku krawców, redaktor „Gazety krawieckiej", a później „Polskiego Rękodzielnika", tutejszy majster krawiecki, Pan Piotr Górka.

Ponieważ jednak działalność jego pozostawia pod wielu względami wiele do życzenia, reformatorskie zapędy p. Górki zakłócają spokój w instytucyach, do których się wcisnął, nieuzasadnione i prostackie jego napaści na organizacye i jednostki z pośród sfer rękodzielniczych, nie godzące się z jego poglądami, bezpodstawna krytyka Władz bez znajomości stosunków, w wysokim stopniu ubliżają tutejszym majstrom krawieckim, a nawet całemu stanowi rękodzielniczo-mieszczańskiemu — Cech krawców uważa za stosowne i wskazane, w obronie swej godności i w interesie P. T. rękodzielników i szerszej publiczności z Krakowa i poza jego obrębu przestrzedz wszystkich przed działalnością i niepowołaną i narzucającą się opieką P. Górki.

W szczególności stwierdzamy, że założony przez p. Piotra Górkę Centralny Związek krawców, krawczyń i pokrewnych zawodów jest fikcyą i nie ma zatwierdzonego statutu i że za niedozwolone używanie przez tenże Związek godła państwowego będzie P. Górka pociągnięty do sądowej odpowiedzialności.

Stwierdzamy również, że p. Piotr Górka został za swą niegodną i wręcz szkodliwą działalność, za zgoła ordynarne i poniżające cały stan rękodzielniczy zachowanie się i publiczne napaści w wydawanych przez niego do niedawna czasopismach — jednomyślnie wykluczony z Wydziału Cechu krawców, ze Składnicy krawieckiej, z Towarzystwa Wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców, ze Stowarzyszenia chrześcijańskich krawców i krawczyń, wreszcie z Wydziału Izby rękodzielniczej.

Okoliczność ta najlepiej i najdosadniej charakteryzuje apostolstwo P. Górki i jest dowodem, że jego reformatorskie występy nietylko nie znajdują uznania, lecz są przez zdrowo myślący ogół odrzucane i potępiane.

W Krakowie, dnia 11 grudnia 1919.

4816 Zarząd Cechu: L. Kosek w. z.

†
Dr. Józef Pileszek
przeżywszy lat 58 zmarł po długiej chorobie 10 grudnia b. r. w Zakopanem.
Pogrzeb odbędzie się w Przemyślu w poniedziałek 15-go grudnia 1919 o godz. 3-ciej po południu. Na ten smutny obrzęd zaprasza Krewnych i Znajomych Rodzina.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Popierajmy Pożyczkę Państwową!!

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.